



PRZEWODNIK NIE TYLKO TURYSTYCZNY

Płoskinia

Dzisiaj proszę przyjąć zaproszenie do miejsca dla nas nie znanego, ale pięknego, leżącego na Warmii. Zaproszenie przesyłają bracia Ireneusz i Arkadiusz Białkowscy. To od nich otrzymaliśmy zdjęcia z tego odległego, ale urokliwego miejsca. Obiecali, że pokażą nam jeszcze inne miejsca na Warmii zapomniane, ale o wspaniałej tradycji chrześcijańskiej.

Jeżeli kiedykolwiek będziecie na Warmii w okolicach Braniewa, to chociaż na chwilę zatrzymajcie się w Płoskini. Warto zjechać z głównej drogi, aby trafić w miejsca ciekawe pod każdym względem. Takim miejscem jest na pewno Płoskinia. Jadąc z Braniewa do Pieniężna w połowie drogi dojedziemy do pięknej warmińskiej wsi - Płoskini.

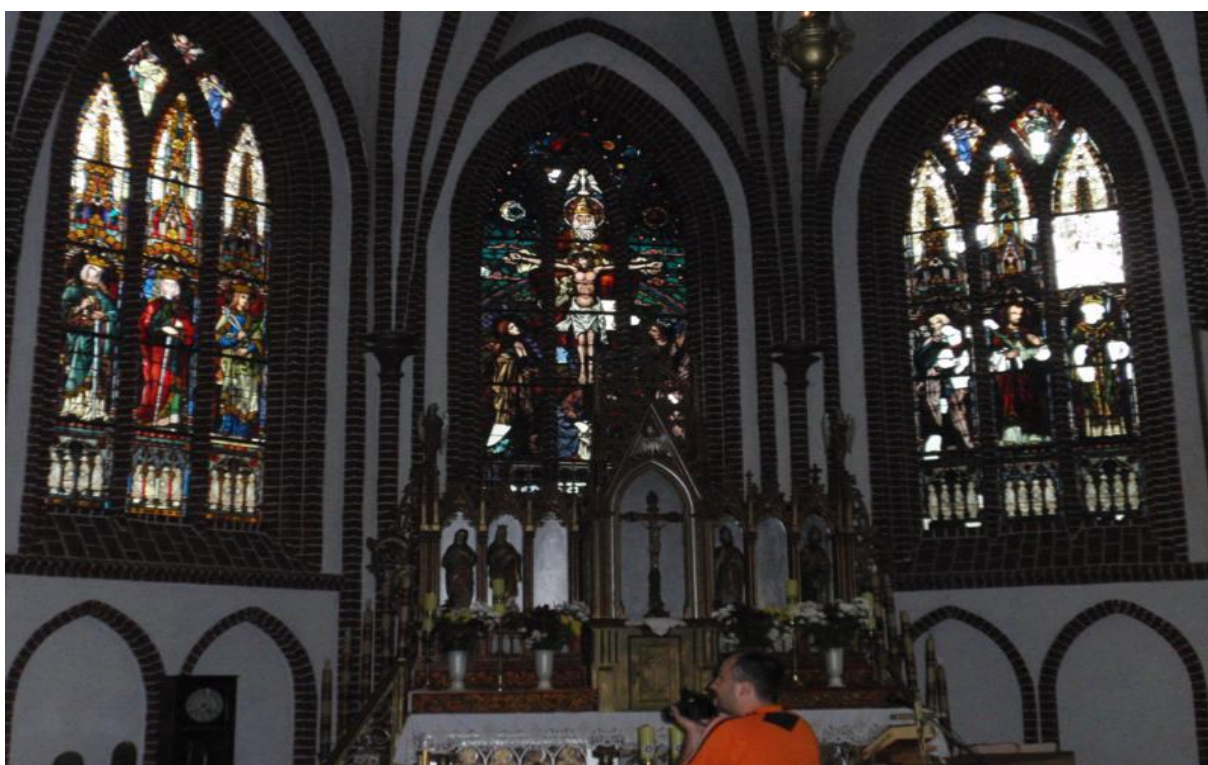
Pierwsze co rzuci się nam w oczy to wieża kościoła p.w. św. Katarzyny, o którym już wzmiankowano w 1305 roku.



Charakterystyczna wieża kościoła p.w. św. Katarzyny w Płoskini. O św. Katarzynie pisaliśmy w części Przewodnika pt. Grylewo.



Wnętrze kościoła p.w. św. Katarzyny w Płoskini ma swoją niepowtarzalną atmosferę, o której wiedzą tylko ci, którzy to miejsce odwiedzili i modlili się tutaj.



W prezbiterium można obejrzeć przepiękne witraże z warsztatu Josefa Marii Machhausena /1849-1894/ z Koblencji.



Zabytkowa chrzcielnica w kościele w Płoskini - to świadectwo pierwszego naszego sakramentu.

Kilka słów o chrzcielnicy

Starochrześcijańskie chrzcielnice (*baptisterium*) były odrębnymi od świątyń budowlami przeznaczonymi wyłącznie do chrztu. Architektonicznie przedstawiały różne formy np. krzyża, częściej miały formę kwadratową, lub sześcioboczną, a najczęściej ośmioboczną. U chrześcijan z ósemką wiązano ważne fakty np. osiem błogosławieństw, ósmego dnia po Zmartwychwstaniu Chrystus ukazał się uczniom. Chrzest jest odrodzeniem, czyli nowym stworzeniem, nowym życiem, które w chrzcielnicy wzięło początek. Do tych idei nawiązują wierszowane napisy na starochrześcijańskich chrzcielnicach. Na chrzcielnicy w bazylice św. Tekli w Mediolanie widnieją napisy, których autorem jest św. Ambroży, biskup Mediolanu i doktor kościoła (335- 397r.):

1. Ósmioboczny tu kościół powstał i w obrzędzie Świętym źródło w ośmiobok godnie służyć będzie.
2. Pod tą liczbą kaplica chrztu niechaj się wznosi,
Bo ta liczba ludowi zbawienie przynosi.
3. W blasku Zmartwychwstania Chrystus Pan obala
Bramy śmierci i zmarłych z martwoty wyzwala.
4. Grzesznikom, co swe winy w pokorze i skrusze
Wyznali, wodą czystą Pan obmywa dusze.
5. Wszyscy, co pragną zrzucić w siebie grzeszne życie,
Tu niech serca oczyszczą, tu dla dusz obmycie

6. Tu niech śpieszą! A człowiek z duszą aż po brzegi
Pełną winy, tu stanie się bielszy nad śniegi.
7. I święty niech tu biegnie, bo nikt być nie może
Świątym bez tego źródła. Tu Królestwo Boże
8. Sprawiedliwości Bożej chwała! Chwila błoga,
Gdy nagle wina ludu ginie z woli Boga.

(Tekst napisu przetłumaczył Mieczysław Bednarz SI)



Przepiękne malowidło na suficie kościoła w Płoskini powoduje, że wzrok skierowany jest cały czas do nieba.

Kilka słów o niebie

Czy niebo jest niebieskie?

Wypowiadając modlitwę "Ojcze nasz" zwracamy się do Ojca, "który jest w niebie". Tak sobie czasem myślę: gdzie jest to niebo? Jak je opisać? jak odróżnić liryczno - bajkowe wyobrażenia od prawdy nieba? Pomoże mi ksiądz to "roztłumaczyć?". Pozdrawiam. Michał.

Kiedy Jurij Gagarin powrócił z wyprawy w kosmos jednym z pierwszych pytań, które mu zadano, było pytanie, czy widział tam Boga? Oczywiście – Boga nie widział, co triumfalnie nagłośniono na cały kraj, a co miało raz na zawsze przypieczętować obraną, jedynie słuszną linię partii odrzucającej „zabobon” religii.

Nasz problem w rozumieniu nieba wynika z pewnej nieporadności poznawczej i naszego ograniczenia w analizie świata sprowadzającej się do kilku zaledwie wymiarów. Dla starożytnych sprawa była jasna: niebo jest tym, czym nie jest ziemia. Próbowano mu nadać określoną strukturę, opisać konstrukcję, określić zasady funkcjonowania. Przeplatały się tu wzajemnie wymiary czysto fizykalne (stąd wydostają się żywioły, tu znajdują się upusty wód etc.) z rozumieniem duchowym.

W niebie mieszka Bóg. Tradycję tę – wraz z bogatą ikonografią, symboliką – przejęła Biblia. „Niebo jest niebem Pańskim, synom zaś ludzkim dał ziemię”- z wielką prostotą oznajmia psalmista (Ps 115, 16). Nikt nie może wstąpić do nieba, nawet się do niego przybliżyć, ponieważ jest to bluźnierstwo i chęć zrównania się z Najwyższym (J 3, 13). Szaleństwem króla Babelu była chęć zbudowania wieży sięgającej swym wierzchołkiem nieba, za co zresztą został surowo ukarany (Rdz 11, 4). Trzeba jednak mocno podkreślić, że Pismo Święte nie ma jasnych kryteriów, wedle których można by wyodrębnić niebo materialne i duchowe. Jak zatem odnaleźć tu porządek? Jak odróżnić infantylne, bajkowe wyobrażenia o mieszkańcach obłoków od rzeczywistej obecności Boga? Okazuje się, że wcale nie jest łatwe zadanie...

Aby właściwie zinterpretować sens wyrażenia „któryś jest w niebie”, należycie zrozumieć prawdę wiary o Bożej Opatrzności, o tym, że „naszą ojczyzną jest niebo”, trzeba najpierw przebić się przez naiwne, poetyckie obrazy i porzucić próby kategoriowania wszystkich wymiarów świata przez pryzmat naszych wyobrażeń i miar. Niebo to ani przestrzeń, ani materia, czas, energia. To stan istnienia. Sposób przejawiania się obecności Boga. Jak go wyjaśnić, opisać? Czy jest to w ogóle możliwe? Nie jest to możliwe, ponieważ jest to jedna z Bożych tajemnic – dodajmy - z tych, które kiedyś zostaną nam ujawnione.

Nasz umysł jest zbyt mały, by ją pojąć i zrozumieć. Kiedy zatem jest mowa o współprzenikaniu się światów, o głosie, który rozlega się z nieba, wizjach prorockich, Duchu, który stamtąd zstąpił w dniu Pięćdziesiątnicy należy rozumieć to jako wyraz wielkiej miłości Boga, który pragnie podzielić się z ludźmi swoim życiem, stać się bliskim, Obecny.

W tym stanie dokonuje się nieustanna komunikacja – do tego stopnia, że owa ojcowska, niewidzialna obecność przenika wszystko, wypełnia sobą każdą najmniejszą komórkę, otula troską cały świat, sprawiedliwych i niesprawiedliwych, dotykając granicy wolności, którą sam zakreślił i ofiarował każdemu z nas. Jezus pojawił się na ziemi właśnie po to, by o tej obecności i nieskończonej miłości opowiedzieć, dać jej świadectwo. Jeśli to przyjmujemy do wiadomości, najmniej ważny stanie się problem, czy niebo jest ponad głowami, czy ma kolor błękitu, czy w bezbrzeżnej przestrzeni z temperaturą zera bezwzględnej jest Bóg, czy Go nie ma...

Nasza ludzka wyobraźnia, zgłodniała konkretów zawsze będzie próbowała sobie niebo wyobrazić, ale zawsze będzie to tylko jakaś analogia, gra symboli, obrazów. Stanie się jego zasłoną. „Nasza ojczyzna jest w niebie – pisze św. Paweł”.

Niebo to społeczność – o tym też warto pamiętać. Nie ma nieba indywidualistów (Łk 12, 35-38), jak też nie ma tu podziału na klasy, standardy. Niebo to wspólnota, gdzie nie ma żadnych granic i podziałów. Skoro zatem zasługujemy na nie całym swoim życiem, może warto by pomyśleć, by już tu na ziemi nieco uszczknąć z jego tajemnicy?

(Ks. Paweł Siedlanowski – Echo Katolickie)



Organy w kościele św. Katarzyny cały czas wygrywają pieśni, przyjdźcie tutaj, posłuchajcie.



**W takim miejscu spowiedź ma inny wymiar.
O „dobrej” spowiedzi pisaliśmy w części Przewodnika pt. Morzewo.**



Tuż przy kościele p.w. św. Katarzyny w Płoskini znajduje się kapliczka. Warmia to region Polski gdzie kapliczek przykościelnych, przydrożnych i w gospodarstwach jest najwięcej. Dzisiaj w Polsce zanika już tradycja stawiania kapliczek w gospodarstwie, a szkoda.

Kilka słów o przyjaźni z Bogiem

Jak zaprzyjaźnić się z Bogiem?

"Tak bardzo chciałbym zostać kumplem Twym..." - wyśpiewuje na całe gardło młodzież na pielgrzymkowej trasie do Częstochowy...

Piosenka znanego polskiego zespołu wyraźnie przypadła młodzieży do gustu ze względu na swoją melodyjność i podobno "w tekście też coś jest", jak mówią niektórzy z nich. Wymyślono nawet do tego prosty układ taneczny - młodzież bawi się doskonale. Księża przyglądają się z uśmiechem rozbawionym młodym ludziom, którzy chwalą Boga śpiewem i tańcem. A ja postanowiłem przyjrzeć się temu bliżej...

Cały tekst piosenki - o znamienym tytule "Bóg" - to monolog skierowany do Najwyższego. Nieustannie przewija się tam fraza o Bogu, który jest "daleko tak, daleko daleko tak..." wraz z pretensjonalnym zwrotem, który stoi w sprzeczności z chrześcijańskim rozumieniem Bożej Opatrzności: *"Czasem znajdujesz dla mnie czas..."*. Najbardziej jednak uderza mnie refren piosenki, wyrażający pragnienie: *"Tak bardzo chciałbym zostać kumplem Twym..."*. Oj, jakież to głębokie pragnienie...

Piosenka stała się dla mnie inspiracją do zastanowienia się nad dzisiejszym obrazem Boga, jaki nosimy w sobie. Zdaje się, że dziś Bóg nie powinien być już zwany Panem i wszechpotężnym Stwórcą - Władcą nieba i ziemi (no chyba że w tekstach liturgicznych, które i tak uważamy często za przestarzałe i niedostosowane do współczesnego języka). Boga dziś klepie się po plecach i nazywa kumplem, co pobożniejsi zwą Go jeszcze "Bożą" - bo tak ich babcia nauczyła. Na Wielkanoc idziemy zobaczyć "Jezuska w grobie", a wysoką popularnością wśród pielgrzymkowej młodzieży cieszy się również przeróbka zagranicznego hitu z użyciem imienia Maryi, zaczynająca się od słów: *"Maria tu, Maria tam, Maria kocha, Maria czeka..."*.

Wygodniejszy jest Bóg-kumpel, bo taki nie ma prawa nic ode mnie wymagać... Relacja z kumplem jest raczej luźna, a rozmowy niekoniecznie głębokie... Kumpel dziś jest, a jutro już go nie ma - wtedy można sobie znaleźć nowego kumpla! Z kumplem idzie się na piwo i do kina, co raczej nie tworzy między nami więzów, które potrafiłyby przetrwać dłużej niż czas szkoły lub wspólnej pracy.

Bóg nie chce być naszym kumplem - On chce być dla nas Bogiem i Przyjacielem... Ta głęboka relacja - do której jesteśmy zaproszeni przez krzyż i cierpienie Jezusa Chrystusa oraz przez Jego zmartwychwstanie - nie pozostawia złudzeń. Bóg traktuje nas jak najbardziej serio i tak też chce być traktowany.

Kwestia wypracowania w sobie dojrzałego obrazu Boga - to zadanie bardzo ważne dla każdego chrześcijanina, który wyrasta właśnie z lalek Barbie i "Transformersów". Pozostawienie bowiem starego obrazu z dzieciństwa - lub co gorsza spłykanie relacji, którą Bóg zawiera z każdym człowiekiem - to podcinanie sobie samemu skrzydeł wiary, które z biegiem lat mają nas wznosić coraz wyżej i wyżej.

Dojrzała relacja z Bogiem, to rzeczywistość niezwykle dynamiczna. To tak, jak w ludzkiej przyjaźni są wzloty i upadki, radości i smutki, cierpienie i zdrowie... To tak, jak w ludzkiej przyjaźni jest próba czasu, niekiedy odległości, aż po wielką próbę zdrady i przebaczenia. Dojrzała przyjaźń rozwija się stopniowo - nigdy nie pozostaje na jednym poziomie - każdego dnia zmienia się, transformuje, wzrasta. Jednego w tej niezwyklej przyjaźni można być pewnym:

BÓG w Swej doskonałości nie zdradza! On pozostaje zawsze wierny i zarazem łaskawy, bo potrafi wybaczyć nawet największe zdrady z naszej strony...

Myślę, że dobrym przykładem tego, o czym tutaj mówimy, jest patriarcha Jakub. Przypomnijmy sobie krótki epizod z jego życia, zapisany na kartach Księgi Rodzaju [rozd. 32]:

"Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzeńki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: <<Puść mnie, bo już wschodzi zorza!>> Jakub odpowiedział: <<Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!>> Wtedy tamten go zapytał: <<Jakie masz imię?>> On zaś rzekł: <<Jakub>>. Powiedział: <<Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś>>. Potem Jakub rzekł: <<Powiedz mi, proszę, jakie jest Twe imię?>> Ale on odpowiedział: <<Czemu pytasz mnie o imię?>> - i pobłogosławił go na owym miejscu. Jakub dał temu miejscu nazwę Penuel, mówił: <<Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocaliłem me życie>>. Słońce już wschodziło, gdy Jakub przechodził przez Penuel, utykając na nogę."

Relacja Jakuba z Bogiem była głęboka. Śledząc jego dzieje (zapisane od 25 rozdz. Księgi Rodzaju) widzimy, jak bogate w różnego rodzaju doświadczenia było jego życie. To wszystko wpłynęło na jego relację z Panem. Jakub wykazuje się niesamowitą odwagą i determinacją, walcząc o Boże błogosławieństwo. Czy naprawdę Bóg nie mógł go pokonać? Oczywiście, że mógł... Bóg jednak pozwala Jakubowi zmagać się ze Sobą, pozwala mu doświadczyć duchowej walki, której obrazem jest to fizyczne zmaganie. Ten krótki epizod, to jakby streszczenie całego życia patriarchy, które przesycone było wielkim zawierzeniem się Bogu. Bóg pozwala zmagać się ze Sobą, bo wie, że to zmaganie wzmacnia i utwierdza wzajemną przyjaźń.

"Gwałtownicy zdobywają Królestwo niebieskie" [Mt 11,12] - słowa Jezusa Chrystusa są dla mnie zaproszeniem do dynamicznej i głębokiej relacji z Bogiem. Wiara to nie marazm, trwanie w jakimś zawieszeniu i oczekiwaniu. Wiara zakłada prawdziwą duchową walkę i zmaganie, radości zwycięstwa nad samym sobą i lzy porażki, upadanie i powstawanie, pot i odpoczynek.

Jakub wychodzi z duchowej walki jako zwycięzca, choć utykając na nogę. Prawdziwym zwycięzcą jest również Bóg, który zawsze pragnie obdarzać Swoim błogosławieństwem tych, którzy tego naprawdę chcą. Bóg zaprasza mnie do prawdziwej przyjaźni - nie idealnej, doskonałej i bezbłędnej... Bóg zaprasza do przyjaźni prawdziwej, to znaczy pełnej ryzyka, wyrzeczenia, czasem doświadczonej zdradą, zmaganiem i kłótnią. Ale On wie, że tylko taka przyjaźń pozwoli człowiekowi doświadczyć bliskości Stwórcy... Duch Święty działa na różne sposoby, więc może kiedyś jakiś artysta napisze o Bogu bliższą prawdy piosenkę z przesłaniem: "blisko tak, blisko blisko tak..." i będzie ją można usłyszeć na pielgrzymkowym szlaku do Częstochowy...

(ks. Adam Piekarczyński SDB)

Adres parafii:

Płoskinia 58
14-526 Płoskinia

tel. 55 243 13 23

Msze Święte:

Niedziela
8:30; 12:00

Dni powszednie
19:00 w okresie letnim
17:00 w okresie zimowym

P.S.

Dziękujemy braciom Ireneuszowi i Arkadiuszowi Białkowskim za przesłane zdjęcia. Zachęcamy innych do „odkrywania” naszej chrześcijańskiej Polski. Wiele obiektów na Warmii wymaga renowacji, również i w Płoskini, prosimy o pomoc i informacje o możliwości pozyskiwania środków unijnych na cele konserwatorskie.

Opracowali: Longina i Andrzej Rubikowie